KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok. I DODATEK DO „ROLNIKA" Nr. 20

Zima, a praca oświatowa w „Kołach Gospodyń" P. T. R.

Mamy już długie jesienne, a wkrótce mieć będziemy jeszcze dłuższe, zimowe wieczory. Powinniśmy je umiejętnie wyzyskać nie tylko na pogłębienie własnej wiedzy, ale i na pracę oświatową wśród szerokich kół naszych gospodyń i ich rodzin.

Powinniśmy w tym celu wyzyskać niedziele i święta, a tam, gdzie się uda, to przeprowadzić przy pomocy nauczycielstwa wzgl. ks. proboszcza niedzielne zajęcia oświatowe, złożone z pogadanek pouczających na tematy np.: a) historja, b) przyroda, c) higjena, d) wychowanie dzieci, e) krajoznawstwo, f) obowiązki i prawa obywatelskie, g) o różnych sposobach prowadzenia pracy w stowarzyszeniach.

Te pogadanki powinny być przeplatane głośnem czytaniem najcelniejszych utworów głośnych pisarzy polskich, śpiewem chóralnym ładnych naszych pieśni i deklamacjami. Na tych zebraniach należałoby zebranych wypytywać o ich potrzeby, pragnienia i w miarę możności udzielić im potrzebnych rad, wskazówek i informacyj.

Dobrze byłoby zapowiedzieć z jednej niedzieli na drugą, co na zebraniu przerabiać się będzie, np. po paru wykładach o wychowaniu dzieci, zapowiedzieć na następną niedzielę wykład: „O sposobie przyzwoitego zachowania się pomiędzy ludźmi", to są wszystko rzeczy pouczające i praktycznie potrzebne.

Pamiętajmy na słowa jednego z wybitnych naszych rodaków ks. Hugona Kołłątaja, który o tych, co nie odebrali dobrego wychowania, tak powiada:

„Prawdziwą nędzą człowieka jest nie mieć dobrego wychowania".

Tak, bo dobre wychowanie zdobi jak najwspanialszy klejnot nawet biedaka, skromnie odzianego, a szpeci, jak kalectwo jakieś wstrętne, nawet największego bogacza, pięknie wystrojonego. Każdy z nas, doszedłszy do rozumu, powinien zdobyć te wiadomości, które są potrzebne człowiekowi dobrze wychowanemu. Widziałam nieraz, a i sama prowadziłam takie zajęcie oświatowe niedzielne. Dawały one młodym działaczom oświatowym doskonałą okazję do wyrobienia się na tęgich pracowników, znających potrzeby i życzenia szerokich mas, umiejących dawać trafne rady tym szerokim rzeszom.

Odwrotnie, ludzie, którzy na takie zebrania przychodzili, byli bardzo radzi ze spędzenia niedzielnego popołudnia w sposób miły i pożyteczny. A teraz jeszcze uwaga. Jest bardzo pożytecznem dla oświaty łączyć takie wykłady z rozprzedażą dobrych gazet, tanich, a dobrych broszur i śpiewników. Tylko też trzeba to robić stale, aby ci, którzy na takie zebrania przyjdą, wiedzieli, że mogą liczyć na kupno nie drogiej, a pouczającej broszury. Z czasem dobrze byłoby zacząć na takich zebraniach rozprzedaż reprodukcji dobrych obrazów naszych malarzy i portretów zasłużonych Polaków i Polek. Ta organizacja, któraby się zajmowała temi oświatowemi zajęciami, powinna też pamiętać o urządzaniu i to starannem rocznic narodowych oraz o tworzeniu po wioskach stałych, przez zimę działających „Kółek czytelników", na które kobiety przychodziłyby z robotami ręcznemi. Drzeć pierze, szyć lub haftować — można bardzo dobrze przy głośnem czytaniu. Gdybyśmy tak tej zimy postarali się, żeby szerokie masy ludowe wiejskie poznały twórczość Sienkiewicza, a więc tego wielkiego syna naszej ziemi, którego prochy naród uroczyście ponownie pochował w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie i gdyby „Krzyżacy i Trylogja" zostały na takich posiedzeniach odczytane i poznane, byłoby to ogromnego znaczenia — faktem. Pomyślmy o tem, a miły trud, podjęty przez nas, sowicie się opłaci. Znajomość arcydzieł Sienkiewicza wzbogaci mowę polską naszego ludu i rozbudzi uczucie gorącej miłości Ojczyzny i wiary w Jej lepszą i szczęśliwą przyszłość.

St. B.

Kształćcie wasze córki na wzorowe matki i gospodynie.

Niema chyba matki, którahy nie pragnęła dobra swoich dzieci. Każda matka powinna też pragnąć i starać się odpowiednio przygotować swe córki do najszczytniejszej roli kobiety, jaką jest prowadzenie ogniska domowego. W każdem gospodarstwie, czy to w domu, czy w polu i ogrodzie lub hodowli praca gospodyni wywiera decydujący wpływ na całokształt, utrzymanie i dochód z gospodarstwa. Ażeby więc praca ta szła dobrze i dawała dobre wyniki, trzeba nietylko dobrego i mądrego gospodarza, ale równie mądrej i zapobiegliwej żony i gospodyni. Znane są w Polsce przysłowia: „Co gospodarz zbierze workiem, to wyniesie żona garnkiem", albo „Żona wyniesie worem, jeżeli idzie swym dworem". Znaczenie dobrej gospodyni jest wszechstronne i duże, bo czyja to zasługa, że świnia dobrze utuczona, że krowy dobrze wyglądają i dużo mleka dają, że kury dużo jaj niosą, a wszędzie i w domu i podwórzu i oborze jest ład i porządek? W znacznej mierze — gospodyni. Aby jednak gospodyni taką mogła być, aby wspólnie z mężem mogła mądrze gospodarstwo prowadzić, musi się tego przedtem nauczyć, najlepiej w zawodowej szkole. Dziś bowiem nie można już tak gospodarstwa prowadzić, jak to czyniły nasze babki, życie samo stawia większe wymagania.

Faktem jest, że rolnictwo nasze w porównaniu z zagranicą jest w powijakach, że fachowość rolnika i jego pomocnicy — żony jest prawie że żadna. Każdy urzędnik lub rzemieślnik musi mieć naukę fachową i egzamin — a tylko rolnik — który ma być potęgą naszego państwa, nie chce się kształcić w swoim zawodzie. Nic więc dziwnego, że u nas na wsi bieda, a głównym jej powodem, to brak oświaty i postępu.

Rodzice, którzy pragną, aby córki ich wyrosły na światłe i wzorowe obywatelki, powinni je oddać

do szkół gospodarczych. Musimy sobie zdawać sprawę, że kobieta stworzona jest przedewszystkiem na kierowniczkę domu i rodziny, i że najlepszą przysługą, jaką jej samej, a przez to i społeczeństwu oddać można, jest przygotowanie jej do tej odpowiedzialnej roli. Zarządzanie domem i gospodarstwem nie jest tak łatwem zadaniem, by zostawić ślepemu przypadkowi zdobycie koniecznych wiadomości. Wręcz przeciwnie wymaga dużo nauki, daje szerokie pole zastosowania wiedzy nauki i sztuki oraz w prowadzenie w życie ideałów kultury i wychowania.

Nowoczesne warunki życia uczyniły ognisko domowe coraz mniej odpowiednim terenem nauczania tego wszystkiego, co każda kobieta wiedzieć powinna. W wielu wypadkach jest dla matki wprost niepodobieństwem pokazać i nauczyć córkę wszystkich rzeczy, które są konieczne. Wreszcie każda rozumna matka pragnie, aby jej córka nauczyła się więcej, niż ona sama. W tym wypadku jedynie szkoła gospodarstwa domowego może uczynić zadość wymogom. Szkoła nauczy dziewczęta najnowszych metod pracy, obznajmi je z nowemi urządzeniami i przyrządami, wskaże im nowy sposób prowadzenia domu i gospodarstwa z mniejszym nakładem, niż to czyniły ich matki.

Bowiem tylko wówczas, gdy nauczymy cenić dziewczęta obowiązki rodzinne i zawodowe, umiejętnie rozporządzać czasem, pieniędzmi, gdy młode kobiety odczują wartość swych obowiązków, będzie można powiedzieć, że usunęliśmy główną przyczynę obecnych opłakanych stosunków. Wtedy dopiero będzie można podnieść stan naszych gospodarstw do poziomu właściwej wydajności, do której dążą wszystkie wysiłki i poczynania ludzkie.

A więc nie żałujmy grosza i fatygi, posyłajmy córki nasze do szkół gospodarstwa domowego. Na terenie Pomorza mamy kilka takich szkół. Na szczególną uwagę zasługuje Żeńska Szkoła Gospodarstwa Domowego w Sampławie. Przy szkole jest internat. Nauka rozpoczyna się 15 listopada. Bliższych wiadomości udziela Kierownictwo Szkoły.

Kiszenie kapusty

odbywa się głównie w październiku i listopadzie. Chcąc mieć dobrą kapustę, trzeba przedewszystkiem zważać na następujące przepisy. Brać tylko zdrowe i twarde głowy. Zewnętrzne zielone liście należy oberwać, potem rozdzielić głowę w środku, wykrajać głąb i zaraz głowę heblować. Leżenie kapusty rozkrajanej na powietrzu, odbiera jej smak, wszystko zatem musi być do zakiszenia dosyć wcześnie przygotowane. Beczka powinna być wyparzoną i wyczyszczoną. Heblowanie kapusty odbywa się, jak wiadomo, za pomocą hebla, chociaż używają teraz już do tego osobnej maszyny. Zważać też należy na ślimaki, które często siedzą pomiędzy liśćmi. Dno beczki wyłożyć winnemi liśćmi, — na to włożyć warstwę kapusty, na 20—40 cm. i posypać ją garścią soli. Do upychania brać drewniany tłuczek albo też upychać rękami, dopóki woda się nie ukaże, co zwykle następuje dopiero po 3 lub 4 warstwie. Soli nie brać za wiele, gdyż to nadaje kapuście nieprzyjemny smak kwasu. Kto lubi, ten może dodać jeszcze kminku, jabłek itd., chociaż to lepiej dodać przy gotowaniu.

Jeżeli upychana i posolona kapusta wydaje zanadto wiele wody, to można większą część wody odlać. Gdy wszelka poszatkowana kapusta jest już upchaną, nie trzeba wody odlać. Górną warstwę kapusty obłożyć liśćmi winnemi albo kapuścianemi, na to położyć czystą płócienną serwetę i przycisnąć drewnianą pokrywą, tak dużą, aby się w beczce dobrze zmieścić mogła. Na pokrywę nakłaść kamieni (nigdy cegły albo kamieni wapiennych) i nie żałować ciężaru. Woda musi stać nad pokrywą, zamyka to szczelnie i nie wpuszcza powietrza. Jeżeli beczka stoi w ciepłem miejscu, wtedy po 6—14 dniach zaczyna się fermentowanie. Widać to po szumach, wypływających na wierzch. Skoro dużo szumowin takich się zbierze, wybrać je, zlać większą część wody i kamienie zdjąć i umyć je. Tak samo postąpić z pokrywą i serwetą. Potem ułożyć tak, jak było. Woda nie stoi teraz już nad pokrywą, która powinna być z twardego drzewa zrobioną, aby nie przesiąkła zanadto wodą. Jeżeli wody za mało, to dolać trochę miękkiej studziennej. Wybieranie szumowin itd. trzeba kilka razy powtórzyć, skoro zaś kapusta dobrze już przekisła, ustają szumowiny. Ubierając z beczki kapusty, trzeba zawsze brać równemi warstwami i zaraz kłaść pokrywę z kamieniami. Kapusta nigdy też nie powinna zmarznąć, traci bowiem kwas i smak, musi więc zawsze stać w miejscu, mającem kilka stopni ciepła. Im zimniej stoi, tem później fermentuje, czasem dopiero na wiosnę.

Kury do chowu

kupować najlepiej w jesieni. Kto chce je teraz kupić ma najobfitszy wybór i mniej płaci, niż na wiosnę.

Tuczenie gęsi.

Do tuczenia gęsi na mięso używać ćwikły, kartofli i kukurydzy, w końc tylko owsa i to tyle, ile gęś chce jeść. Można też dać w ostatnich dwóch tygodniach owsianą mąkę z mlekiem. W ten sposób utuczone gęsi dawają wyborne mięso, o wiele smaczniejsze, niż tuczone kluskami. Gęsi mogą siedzieć razem po 50—100 sztuk. Owies oraz kukurydzę i t. d. sypać w korytka i zważać na to, aby zawsze były pełne.

Jak tuczyć młode gołąbki na rzeź?

Trzytygodniowe gołąbki wyjmuje się z gołębnika, ściele dla nich gniazdo i siedzące na niem gołąbki osłania się z góry cienkim koszyczkiem, by nie mogły ruszyć się, a miały odpowiedni półmrok. Dwa razy na dzień, rano i wieczór, wybiera się gołąbki, otwiera dzióbki i daje, zależnie od wielkości, 50—80, a nawet 100 ziarn kukurydzy, moczonej uprzednio przez 24 godziny w wodzie, by zmiękły. Po 10 do 15 dniach jest gołąb tak tłusty, że zupełnie dobrze nadaje się na rzeź.

Coś o owocu i drzewach owocowych.

Jesień nietylko, że jest najlepszą porą kupowania owocu, ale nadto dla większej części okolic najlepszą porą sadzenia drzew owocowych, krzów jagodowych, szczepów winnych, a nawet flanców truskawkowych. Szkółki mają teraz jeszcze największe zapasy i najlepszy wybór, co, jak wiadomo, na wiosnę nie bywa. Drzewa i krzewy zasadzone w jesieni, dostają w zimie nowe korzenie i rozwijają się prędzej, niż drzewka, sadzone na wiosnę. Tam tylko, gdzie ziemia bardzo ciężka, gliniasta i wilgotna, trzeba sadzić jedynie na wiosnę.